

„Kijów” w Krakowie – czyli z dziejów upadku przestrzeni publicznej
THE KIJÓW CINEMA IN KRAKOW,
OR A PAGE IN THE HISTORY OF THE FALL OF THE PUBLIC SPACE

Małgorzata Włodarczyk
WA Politechnika Śląska

Słowa kluczowe: architektura, modernizm, kino „Kijów“ hotel *Cracovia*, Kraków, Polska

Keywords: architecture, modernism, kino „Kijów“, Kraków, Poland

Streszczenie

Można wiele mówić o estetyce. Działania wokół zespołu kinoteatru „Kijów” i hotelu „Cracovia” pokazują, że zarówno kultury jak i taktu w Krakowie brakuje. Dewastacja w tym miejscu nie rozpoczęła się „wczoraj”. Od ponad dwudziestu lat, obiekt ten stopniowo ulega swoistej architektonicznej degrengoladzie.

Kino „Kijów” w Krakowie zaistniało w 1966 roku i było kiedyś reprezentacyjnym miejscem: wraz z całym zespołem, obejmującym jeszcze hotel „Cracovia” i łącznik pomiędzy nim a kinem oraz budynek mieszkalny wraz z całym otoczeniem. Zespół ten, projektu Witolda Cęckiewicza, stanowił znakomity, jeden z najlepszych w Polsce, przykład architektury polskiego modernizmu powojennego, w którym odnajdujemy styl międzynarodowy (hotel) i neoekspresjonizm późnego modernizmu (kino). Dziś niewiele jest już w Krakowie tak charakterystycznych zespołów architektonicznych, jak kompleks „Kijów-Cracovia”. Nie doceniany, oblepiony banerami, pajacami, budkami, i innymi reklamowymi wynalazkami, stanowi dziś (przepraszam za porównanie) swoisty architektoniczny „przestrzenny rynsztok”. Nasuwa się więc pytanie: jak kształtować u dzieci, młodzieży i społeczeństwa w ogóle, poczucie estetyki i potrzebę obcowania z pięknem w przestrzeni publicznej, jeśli w imię wszelakich swobód i tzw. „wolnego rynku” mamy dziś przyzwolenie dla takich działań. Obecnie nie mówi się o ładzie przestrzennym, a jedynie o ekonomii. Może więc zamiast niszczyć nasze architektoniczne i przestrzenne dziedzictwo, należy być z niego dumnym?

Abstract

There is much that may be said about aesthetics. The activity around the group of buildings comprising the Kijów Cinema and the Cracovia Hotel are a demonstration of the fact that both culture and tact are found wanting in Krakow. The devastation of this site is not something that only began ‘yesterday. For more than twenty years now, its singular architecture has been subject to moral decay.

The Kijów Cinema in Krakow was born in 1966. At one time, together with the entire group of buildings, which also encompassed the Cracovia Hotel, the link between them, a residential building and its entire surroundings, it constituted a showpiece. The complex, designed by Witold Cęckiewicz, was a superb example of Polish post-war, modernist architecture, within which could be seen both the International style and the Neo-Expressionism of the late modernist period, exemplified by the hotel and cinema, respectively.

Today, there are very few architectural complexes of a character like the ‘Kijów-Cracovia’ buildings. Unappreciated, unesteemed, plastered with banners, adorned with outsized, clownish ‘brand’ figures, surrounded by booths and hung about with other advertising contrivances, today, they form, with apologies for the comparison, an architectural singularity representing the ‘gutter space’. The question thus arises as to how children, young people and society in general can be educated to acquire a sense of aesthetics and the need to lose oneself in the beauty of a public space if, in the name of every kind of freedom and the so-called ‘free market, we are nowadays permitted to act in this way. The talk today is no longer of spatial order, but only of economy. In which case, rather than destroying our architectural and spatial heritage, perhaps we should be taking some pride in it?

Można wiele mówić o estetyce. Działania wokół zespołu kinoteatru „Kijów” i hotelu *Cracovia* pokazują, że zarówno kultury, jak i taktu w Krakowie brakuje. Dewastacja w tym miejscu nie rozpoczęła się „wczoraj”. Od ponad dwudziestu lat obiekt ten stopniowo ulega swoistej architektonicznej degrengoladzie.

Kino „Kijów” w Krakowie zaistniało w 1966 i było kiedyś reprezentacyjnym miejscem wraz z całym zespołem obejmującym jeszcze hotel „Cracovia” i łącznik pomiędzy nim a kinem oraz budynek mieszkalny wraz z otoczeniem. Zespół ten, projektu Witolda Cęckiewicza¹, stanowił znakomity, jeden z najlepszych w Polsce, przykład architektury polskiego modernizmu powojennego, w którym

odnajdujemy styl międzynarodowy (hotel) i neoekspresjonizm późnego modernizmu (kino). Zlokalizowany został w kwartale pomiędzy al. Krasińskiego, al. Focha, ul. Kałuży i ul. Dunin-Wąsowicza.

W kinie „Kijów”, planowanym jako obiekt wielofunkcyjny, łączącym funkcje widowiskowe z klubowo-kawiarnianymi, odbywały się, i jeszcze czasem odbywają istotne wydarzenia, nie tylko filmowe. Było to pierwsze w Polsce kino panoramiczne i stereofoniczne. Jednak ostatnio jest to miejsce raczej wstydliwe. Nie jedyne zresztą, niestety, w Krakowie mimo np. zeszłorocznej konferencji poświęconej przestrzeni publicznej w mieście² oraz coraz liczniej się pojawiających publikacji prasowych związanych z tą tematyką czy wreszcie rosnącej aktywności społecznej i środowiska architektonicznego związanych z architekturą drugiej połowy XX w.³.

Można wiele mówić o estetyce. Problematykę kultury i taktu w architekturze poruszyłam na konferencji we Wrocławiu zatytułowanej „Kultura w architekturze, architektura w kulturze”. Przykład działań wokół zespołu kinoteatru „Kijów” i hotelu „Cracovia” pokazuje, że zarówno kultury, jak i taktu w Krakowie brakuje. Dewastacja w tym miejscu nie rozpoczęła się „wczoraj”. Trwa od ponad dwudziestu lat. Systematycznie, stopniowo obiekt ulega swoistej architektonicznej degrengoladzie. Nic nie zostało z kulturalnej przestrzeni łącznika, w którym funkcjonowała kawiarnio-cukiernia zwana „coctail-barem”, z przepięknie wyważonym parawanowym przeszkleniem oddzielającym strefę użytkową, będącym zresztą pomysłem i realizacją na światowym poziomie. Obecnie umieszczono tam coś na kształt „budy z pokarmem”. Szyby zniszczono, a potem nie wstawiono nowych; słupy – poobdzierane z licznych reklam coraz to od nowa naklejanych – po prostu straszą. Podobnie kształtuje się obszar wspólnej – nie wiem czy własnościowo – przestrzeni. Można chwilami odnieść wrażenie, że obserwowane działania są celowe – lokalizacja wspaniała, więc degradacja tego zespołu pozwoliłaby, pod pretekstem jego rewitalizacji, na postawienie tu czegoś zupełnie innego. Wtedy wszystko odbyłoby się w majestacie prawa i za przyzwoleniem dla swobody gospodarczej – wygodnej wymówki dla niedostatków planowania przestrzennego i braku ochrony dziedzictwa kulturowego, tj. w ogóle architektury drugiej połowy XX w. Jak na razie władze konserwatorskie i architektoniczne Krakowa nie zrobiły nic dla tego zespołu. Choć przetrwały wewnętrzne mozaiki w kinie, autorstwa Krystyny Zgud-Strachockiej⁴, to zagubiono (w znacznej części) tektonikę zewnętrznego uformowania bryły tego budynku, w tym srebrzystą, delikatną ślusarkę fasady frontowej i lekkie spiralne schody zewnętrzne.

Innym problemem jest dewastacja przestrzeni publicznej wokół kina „Kijów”. Każdy przechodzień powie dzisiaj: co tu jest takiego wartościowego? Po co architekci domagają się ochrony takiej ruiny? I, w pewnym sensie, miałby rację. Wtedy należałoby przypomnieć o „starożytnej”, prowadzącej do Wawelu, ulicy Kanoniczej. Gdyby przyjąć takie kryteria myślenia, to nie mielibyśmy dzisiaj stojącego przy niej pałacu biskupa Gerarda Ciołka, mieszczącego obecnie zbiory Muzeum Narodowego. Cała ulica Kanonicza, w tym wspomniany pałac, była jedną wielką ruiną, którą omijały prawie wszystkie wycieczki. Restauracja i rewitalizacja przywróciły blask tej ulicy i budynkom, dlaczego zatem takiej szansy nie ma architektura lat 60. XX w.? A przecież niewiele jest już dziś w Krakowie tak charakterystycznych zespołów architektonicznych, jak kompleks „Kijów-Cracovia”. Niedoceniany, oblepiony banerami, pajacami, budkami i innymi reklamowymi wynalazkami, stanowi dziś (przepraszam za porównanie) swoisty architektoniczny „przestrzenny rynsztok”. Wystarczy popatrzeć na „wyrastający” z przeszklonej elewacji frontowej stoliczek dla konsumpcji, z nalepionymi na szybie obskurnymi karteczkami informującymi o możliwości zakupu kawy za 5 zł. A wszystko to tuż obok głównego wejścia do kina.

Nasuwa się więc pytanie: jak kształtować u dzieci, młodzieży i społeczeństwa w ogóle poczucie estetyki i potrzebę obcowania z pięknem w przestrzeni publicznej, jeśli w imię wszelakich swobód i tzw. wolnego rynku mamy dziś przyzwolenie dla takich działań. Przypomina to akceptację dla tzw. bezstresowego wychowania dzieci. Efekty i skutki znamy, więc już dzieci raczej tak się nie wychowuje. Dobro społeczne i szeroko pojęte dobre wychowanie wymaga od wszystkich kultury i taktu oraz poczucia obowiązku. W przypadku dobra wspólnego wymaganiem to dotyczy zarówno decydentów, jak i dysponentów i depozytariuszy przestrzeni publicznej – nie tylko w architekturze. Ma to szczególne znaczenie w mieście aspirującym do miana kulturalnej stolicy Polski. Tłumaczenia urzędników, że nie

dysponują stosownymi narzędziami, nie brzmią prawdziwie. Miejsca i sposób reklamy czy informacji w mieście powinny być ściśle określone, a obiekty kultury i obiekty architektoniczne w ogóle nie powinny być wieszakiem reklamowym.

Niestety, dawne kino „Kijów”, w swym charakterystycznym wyrazie, zanika. Dziś jest już tylko reklamowo-komercyjnym obiektem „upadłym”, w którym co prawda wyświetla się filmy, ale obiektu kultury raczej już nie przypomina. A przecież architektura powojennego modernizmu, mimo upływu lat, urzeka stylem i ponadczasowością. Przykładem mogą być wyremontowane, a raczej odczyszczane, perony dworca PKP w Katowicach czy odnawiane wnętrze budynku Dworca Centralnego w Warszawie, odzyskujące dawny ład i porządek. Dziś „ład” w nazewnictwie i w przestrzeni stopniowo zanika. Nie mówi się obecnie o ładzie przestrzennym, a jedynie o ekonomii. Może więc zamiast niszczyć nasze architektoniczne i przestrzenne dziedzictwo, należy być z niego dumnym i o nie dbać – dla nas i dla potomnych. Zamiast przykładów „upadku”, zostawmy dowody naszej kultury i taktu.

PRZYPISY

¹ Realizacja zespołu w latach: 1961–1965 (kino: 1961–1966; prace wykończeniowe: 1964–1965). Projekty wnętrz: W. Cęckiewicz, K. Zgud-Strachocka, J. Chronowski, J. Kosiniak; akcenty plastyczne: H. i R. Husarscy, K. Zgud-Strachocka, W. Skulicz, L. Pędziałek, B. Chromy, J. Bruzda.

² Publikację pokonferencyjną wydała Małopolska Okręgowa Izba Architektów, jej merytoryczny organizator; Kraków 2010.

³ SARP oddział Kraków powołał Komitet Architektury Modernistycznej SARP, którego zadaniem jest przygotowanie listy obiektów modernistycznych z XX w., celem jej przekazania do wykorzystania w opracowywanych dokumentach planistycznych dla ochrony dóbr dziedzictwa architektonicznego. Ukazał się również Atlas dóbr kultury współczesnej Małopolski w ramach Małopolskich Studiów Regionalnych, w którym zamieszczony jest przedmiotowy zespół, ale atlas ten nie ma bezpośredniego przełożenia na planowanie przestrzenne w Krakowie.

⁴ Przy współpracy Bolesława Książka. Mozaika zlokalizowana na całej tylnej ścianie holu głównego kina pochodzi z 1965 r. i jest największą mozaiką wewnętrzną w Krakowie. Zrealizowana została z „łysogórskich” (Spółdzielnia „Kamionka” w Łysej Górze k. Brzeska) płyt okładzinowych.